

ODRODZENIE

ILUSTROWANE PISMO TYGODNIOWE

SEMANARIO ILUSTRADO

Naczelny Redaktor: Inż. St. Służyński

Redaktor: Józef Issakowicz

Rok 4

27-go Grudnia 1933 r.

Nr. 45



Gwiazda Belleemska

WYDAWNICTWO Drukarni Polskiej w PORTO ALEGRE

RUA VISCONDE RIO BRANCO N. 119

Polski Dom Handlowy

Antoniego Cichockiego

CHCECIE KUPIĆ TANIO?

Wstąpcie do nas a przekonacie się, że znajdziecie wszystko co potrzebujecie.

Wielki wybór towarów na ubrania, kapeluszy, obuwia i galanterji.

Posiadamy stale duży zapas gwoździ, porcelany, blachy, naczyń kuchennych itp.

Kupuje produkta kolonialne, płaci najwyższe ceny. — Obsługa rzetelna.

NAJWIĘKSZY POLSKI DOM HANDLOWY

w Boa Vista do Erechim (R. G. do Sul)

PARAŃSKA SPÓŁKA KOLONIZACYJNO- HANDLOWA T. A.

Sprzedaje ziemie na kolonji

NOWA WOLA

za gotówkę lub na dogodne raty bez procentów.

Chcesz zabezpieczyć sobie i swej rodzinie dobrobyt? Chcesz posiadać ziemię, której tytuł własności jest gwarantowany? Chcesz mieć dobre i obfite plony i łatwą sprzedaż swych produktów na miejscu?

JEDŹ DO

Nowej Woli

Stacja kolejowa Artur Bernardes linja Parapanema, stan Parana.

Wszelkich informacji i objaśnień udziela biuro Parańskiej Spółki Kolonizacyjno-Handlowej. Curitiba Rua Angelo Sampaio nr. 41. (antigo) Caixa postal 222, Cooperativa Polono - Brasileira Curitiba Avenida João Pessoa nr. 72 2º andar i administracja Nowej Woli Stefan Wolski. Stacja Artur Bernardes, linja Parapanema Parana.

ADRES REDAKCJI:

Rua Visconde Rio Branco N. 119

Porto Alegre - Rio Grande do Sul

W sprawach ogłoszeniowych upraszamy zwracać się do

„Publicidade Americana“

Rua General Victorino N. 256 — PORTO ALEGRE

TELEFONE N. 4522

Polski Dom Handlowy

STANISŁAWA ADAMCZYKA

Posiada zawsze na składzie różnego rodzaju towary, jak: towary lockiowe naczynia kuchenne, obuwie, kapelusze, porcelane, cukier, kawa, ryż, sól, mała, wódka, wine, likier i t. d.

Sprzedaje się po cenach bardzo przystępnych.

Kupuje wszelkie produkta kolonialne płacąc ceny najwyższe.

Obsługa rzetelna.

ESTAÇÃO BALISA - RIO GR. DO SUL

NASIONA

Cebuli, kapusty, soji, kwiatów itp.



Jedyny zakład w Brazylii, posiadający własne plantacje na wyspie Tenerife (Kanarje) dla hodowania selekcjonowanych nasion, gwarantowanych przez Rządy Hiszpanji i Brazylii.

DARMO: wysyłamy katalog z opisem po polsku i książkę: „Guia do horticultor no Brasil“ z 200 ilustracjami.

João Costal

Caixa postal 22 — MOCÓCA — Est. de São Paulo

Zakład Kowalsko-Ślusarski

ROMANA FISZCZUKA

Wykonuje wszelkiego rodzaju roboty. Specjalność wyrób sierpów, bardzo drobnitko zębionych z materiału pierwszorzędnej jakości.

Sierpy mojego wyrobu cieszą się powodzeniem w handlu. Ceny przystępne.

Firmom i Kółkom Rolniczym na żądanie wysyłam próbne sierpy.

Rodacy! popierajcie przemysł polski. Piszcie zaraz. Zamówcie a przekonacie się

Estação Balisa - Rio Grande do Sul

ODRODZENIE

WYDAWNICTWO DRAKARNI
POLSKIEJ W PORTO ALEGRE

WIELKIEGO TEN DOCZEKA DNIA
KTO WŁASNĄ SIĄ ODRODZON

ROK 4

Nr. 45

27-go Grudnia

1933 r.

Przedpłata roczna wynosi: 12\$000

półroczna — — — — — 6\$000

REKOPISÓW REDAKCJA NIE ZWRACA I ZASTRZEGA SOBIE PRAWO ZMIAN.

BOŻE NARODZENIE

Boże Narodzenie jest metą doroczną w cyklu uroczystości kościelnych, jest też dla ludzi o sposobie myślenia chrześcijańskim, powodem dla dorocznego przewartościowania wielu rzeczy, z jednoczesnym ustaleniem właściwego poglądu na to co było i co się zarysowuje w przyszłości. Święto Bożego Narodzenia jest także okresem wyciskającym swoiste piętno na wszelkich przejawach życia ludzkiego, jest zatem okresem pokory i skrucy, z istoty swej będący okresem pokoju, uciszenia się namiętności, złagodzenia antagonyzmów; przyczynia się do wniesienia pogody w stosunki ludzkie, do chwilowego zapomnienia maksymy: „homo homini lupus est“ — człowiek człowiekowi wilkiem.

Dotyczy to zarówno życia prywatnego jak i publicznego.

Człowiek poszczególny, jednostka, w tym okresie świątecznym, zbliżając się bardzo i wchodząc niemal całkowicie w sferę rodzinną, ulega jej wpływowi dobroczynnemu, i to staje się powodem, iż jest bardziej skłonny do odczucia i uprzytomnienia losu nie tylko już bliskich ale i bardziej sobie dalekich — lecz z ducha chrześcijańskiego zarówno bliskich.

Czasy dzisiejsze, co tak ciężkim i przewlekającym się kryzysem gospodarczym są znaczone, przynoszą ze sobą i w dniu święta nie zawsze samą radość i wesele. Niejedno czoło zmarszczy troska, kłopot, trudność — nieodłączne towarzysze szatej codzienności. Wstępując w krąg swych spraw osobistych i rodzinnych, wspomnijmy i o tych zmarszczonych bleda i nędzą czołach. Wspomnijmy i o nich, dziś, niestety, szczególnie tak licznych, którym okoliczności i trudne warunki bytowania od-

mówiły zupełnej radości święta.

Pokój w domu i sercach, pomoc bliźniemu w potrzebie — oto cechy tego piętna, co na jednostce wyciska okres Świąt.

Życie publiczne, zbiorowe — życie społeczne również zwykle ulegać tym samym prawom pokojowości.

Przykuci do maszyny, jaką zmontowała dla siebie ludzkość, przykuci niewolniczo do warsztatów pracy policzonej na powszedniość, skrupowani społecznie, towarzysko, inaczej, potrafiamy uniezależnić się — może na krótką tylko chwilę przeżycia myślowego, nie czas trwania jednego posunięcia — potrafiamy jednak i wyzwoleni śpiewamy z własnych lub uznanych za własne nut swoją pieśń gniezdną.

Zstępując w płaszczyznę społeczności spowitej aż po nad miarę w chmury zwątpienia, bladej od nadziei wyblakłych i cichej od szepotu nędzy, przypada nam w udziale przesłać wszystkim zwątpionym i zbolalym słowa otuchy serdecznej.

Pozwolić zatem możemy sobie tj. Polonji Riograndeńskiej na szczerą ufność w lepsze czasy, na ocenę należyta naszych wszystkich poczynań i wysiłków.

Lepszych czasów możemy oczekiwać w zastosoowaniu do wszystkich przejawów naszego życia społecznego, należytego ustosunkowania się z właściwego poglądu.

Tak oto rozważamy sobie okolicznościowo, krzepiąc ducha i wpajając wiarę w przyszłość na tle święta Bożego Narodzenia.

J. Issakowicz

25 grudnia 1933 r.

Zofja Ziemianowska

A Słowo Ciałem się stało

(Przedruk wzbroniony)

Cicha noc zamigotała gwiazdami na niebie.

Liście drzew szemrzą a ciepły wiew przesunął się pachnący wśród palm wysmukłych i bambusów.

Ponad stajenką jasność powstaje...

Pieśń jakaś cudna drży w przestworzach, wszystko dokoła rozedrgało radosną, słodką symfonią.

Wysrebrzyła się noc.

Mgliste wizje spłynęły bezszelestnym lotem i przejrzyste ich postaci otoczyły Ją pełne zachwyty.

Ona nie widzi.

Oczy szczęściem płomienne zwraca na swe Dzieciątko,

Rozwarte szeroko źrenice patrzą w podziwie na «Słowo Boże», które «Ciałem się stało» i lękliwie tuli Je do piersi swej życiodajnej

— Sama jak dziecię, młodzianka i niewinna — Matka Boga Żywego.

Na ustach Jej uśmiech promienny.

Mówi radosnym szeptem jakieś słowa urwane, bez związku, powtarza miłośnie Jego słodkie imię.

Śmieje się cichutko przez łzy szczęścia i wargi drgające przyciska do czołka Dzieciny.

Ręce Jej małe ujęły delikatnie Syna Jedynego i trwożnie kołyszą Go do snu...

Cicha, jak liści szmer na drzewie w pogodną noc wiosenną, szmerze kołysanka...

Płyną dźwięki leciuchne z oddali i struny jakieś drżą, dotknięte niewidzialną ręką.

Ona nie słyszy...

Całą czujność swej duszy utkwiała w Dzieciątku.

Oto usypia...

Drobne ciało leży bezbronnie w Jej ramionach Ciepłe i żywe...

Poruszają się małe usteczka przez sen...

Dzieweczka ogromne swe źrenice wznosi ku górze, smętne, zadumane i ciche...

Myśl leci gdzieś daleko — w niepojęte głębie Bożej mądrości...

A wkoło pachną lilje — wysoko skrzy się migotliwy baldachim gwiazd...

Argentyna licząca 12 milionów mieszkańców ma 360 tys bezrobotnych. Stwierdziła to urzędowa statystyka.

W NOC WIGILIJNA

A gdy gwiazda na niebie zapłonie, pierwsza blaskiem się złotym rozżarzy - do wigilji z uśmiechem na twarzy siadźmy społem w rodzinnem swem gronie!

Niech z opłatkiem uścisną się dłonie, garstką życzeń matusia obdarzy! a gdy westchną i młodzi i starzy, ktoś ukradkiem łzę otrze na stroicie:

w pierś, napoły zapadła i skrzepla, bez nadziei dni lepszych i godzin, spłynie naraz otucha i ciepło —

w tę Noc świętą Narodzin. Dwakroć głośniejsze bicie serca w nas będą, upojone prastarą koledą!...

E. Kłoniecki.

WSZYSTKIM NASZYM CZYTELNIKOM,
PRZYJACIOŁOM I WSPÓLPRACOWNI-
KOM ZASYLAMY NAJSERDECZNIEJ-
SZE ŻYCZENIA

WESÓLYCH ŚWIAT

Redakcja

90 milionów Japończyków modli się o syna

90 milionów Japończyków odprawiło specjalne modły, aby przyszłym noworodkiem w rodzinie cesarskiej był syn — następca tronu. Dotąd były cztery córki, z których trzy żyją. Wizyta bociana oczekiwana jest w końcu grudnia lub na początku stycznia. Cesarz Hirohito, liczący 32 lata życia, jest 124-ym panującym z jednego rodu, rządzącego Japonją od 660 roku przed Narodzeniem Chrystusa.

Reorganizacja Ligi Narodów

Najwplywowsi członkowie Ligi wraz z jej zarządem zamierzają przeprowadzić reorganizację i zmianę jej kowenantów, żeby umożliwić Stanom Zjednoczonym i Rosji sowieckiej przystąpienie i wzmocnić jej wpływy i znaczenie w świecie.

Po raz pierwszy w dziejach Anglii został murzyn podniesiony do stanu szlacheckiego mianowany lordem angielskim.

«DAR POMORZA» W BRAZYLIJI

Przez kilka dni z rządu Kurytyba żyła pod znakiem wycieczki na statek szkolny «DAR POMORZA» stojący na kotwicy w porcie Paranagua. Wreszcie nadszedł ów radosny i oczekiwany przez wszystkich dzień, w którym specjalny pociąg w składzie sześciu wagonów uniósł spragnioną rzeszę pielgrzymów na ów skrawek kochanej, polskiej ziemi, której Polonja tutejsza nie oglądała od czasu ostatniej bytności statku szkolnego «LWÓW» w roku 1922-gim.

Jechano ochoczo, w nastroju radosnym pomimo mżystego dnia i niepewnej pogody. A było nas, jak na dzisiejsze kryzysowe czasy, sporo — bo około 300 osób.

Z portu Don Pedro II rozpoczął się istny wyścig, każdy chciał być pierwszym u brzegu, pierwszy stanąć na pokładzie okrętu. Po pierwszych nader serdecznych powitaniach wycieczka wysłuchała Mszy Św. odprawiodej przez kapelana okrętowego, poczem rozpoczęło się zwieźzanie statku, przyjęcie i zabawa.

Mnie osobiście więcej interesował statek, zaczęm wspólnie z kapitanem Gwiazdą nowoprzybyłym instruktorem W. F., a korzystając z zaofiarowanej nam usługi wielce zacnego i cenionego oficera-instruktora porucznika pana Stefana Gorazdowskiego, udaliśmy się na zwiedzenie statku, który pod każdym względem przedstawiał się imponująco. «DAR POMORZA» ma bogatą przeszłość choćby już nawet ze względu i na to, że posiadał trzech właścicieli. Skonstruowany przez Niemców po wojnie odebrany im został przez Anglików, w końcu przez ostatnich sprzedany Polsce Kupiony za niezbyt drogie pieniądze, został wewnątrz kompletnie zmieniony przy dużym nakładzie kosztów tak, że dziś odpowiada najwybredniejszemu wymogom nowoczesnej techniki nawigacyjnej, mogąc odbywać najodleglejsze podróże przy zapewnieniu maximum bezpieczeństwa załodze. Sama załoga składa się z nader dzielnych ludzi. Wystarczy zapodać, że komendantem statku jest stary wilk morski kapitan Maciejewicz, były oficer rosyjskiej floty wojennej i komendant łodzi podwodnej, na której przeszedł prawdziwą odysseję. Oficerowie statku, to ludzie młodzi lecz nader dzielni, mający za sobą równie bogatą przeszłość żeglarską. Załoga składa się z uczni szkoły morskiej w Gduni, przyszłych oficerów naszej dzielnej marynarki.

Szczupłe ramy niniejszego artykułu nie pozwalają mi na obszerne rozpisywanie się, lecz niechaj Wam Kochani Rodacy wystarczy fakt, że «DAR POMORZA» był oglądany z niezwykle zainteresowaniem przez oficjalne sfery marynarki angielskiej, która ze swej strony nie szczędziła słów uznania i podziwu. A pamiętajmy, że Anglicy są nader skąpi w chwaleniu.

W salonie kapitana okrętu, gościnnie gospodarz w otoczeniu swych oficerów podejmował wycieczkę polską wódeczką i kanapkami, zaś panie winem i ciastami. Cukiernik-marynarz musiał być niepoślednim mistrzem sztuki kulinarnej, skoro nasze wybredne panie nie miały wprost słów uznania dla nader znacznych kanapek i ciast. Pyszne! Pyszne — dołatywało mi co chwila do uszu.

Takiej serdeczności i uprzejmości jakoteż gotowości służenia wszystkim zwiedzającym statek nie spotkałem jeszcze nigdzie i nigdzie. Tak serdecznymi, kochanymi i gościnnymi mogą być tylko polscy marynarze.

Na pokładzie przygrywa marynarska muzyka. Wszyscy tańczą. Naturalnie, że rej wodzą marynarze. Wsłuchuję się w pewnym momencie w pieśni polskich marynarzy, w ich hymn, którego refren zdołałem zapamiętać:

Niech żyje nasz żeglarski stan,
Marynarska wiara.
Dziewczęcia śpiew,
I wina dzban —
I morza pieśń prastara.

Czas szybko ucieka. Deszczyk mrzy. Za chwilę przyjdzie się pożegnać wszystkich i z sercem pełnym radości i uczuciem smutku, że drogi czas wśród nich upłynął tak szybko, uciekają goście na ląd, a w ślad za nimi końcowe słowa refrenu:

I wina dzban —
I morza pieśń prastara.

O dzięki Ci Polska, że przysyłając nam w odwiedziny «DAR POMORZA», wzmocniłaś nas na duchu, zaprzęgając do skuteczniejszej służby dla Siebie na dalekiej obczyźnie.

Dzielną załogę statku z komendantem i oficerami na czele bądźcie pewni, że w sercach naszych wiecznie żyć będziecie.

J. C. JUNAK

WIEŚCI Z POLSKI

WARSZAWA — Ministerstwo oświaty ustaliło specjalnym rozporządzeniem czas trwania roku szkolnego i rozkład zajęć w gimnazjach nowego typu.

Rok szkolny składać ma się conajmniej z 205 dni zajęć, po odliczeniu niedziel, świąt i feryj letnich i zimowych. Rozkład zajęć obejmuje 32 godziny lekcyjne tygodniowo.

Jako nowość wprowadzono dwie godziny popołudniowe w tygodniu, przeznaczone na gry i zabawy sportowe.

GDYNIA — W marcu 1934 r. ukończony będzie w Anglii nowy polski statek, który pod nazwą »LECH» obsługiwać będzie linię londyńską. Pojemność statka 2.000 tonn i 12 kajut dla pasażerów.

— W Trzebieju znajdują się w budowie dwa statki pasażersko-towarowe dla Gdynia — America Line. Pojemność statków wynosić będzie 19.500 tonn.

Poczynione zostały pierwsze starania, celem stworzenia w Gdyni miejskiego Muzeum etnograficznego.

Państwowy Bank Rolny przejąć ma wkrótce od hr. Ad. Branickiego pałac Wilanowski wraz przylegającymi terenami parcelacyjnymi na pokrycie długu w sumie 11.000.000 zł.

Wilanów stać się ma letnią rezydencją Prezydenta Rzplitej.

GRODNO — Rada miejska m. Grodna na uroczystym posiedzeniu, składając hołd w 15-tą rocznicę niepodległości Polski Prezydentowi Rzplitej, profesorowi Ignacemu Mościckiemu, nadała Mu jednomyślnie obywatelstwo honorowe miasta Grodna.

Znany poeta Jan Lemański zmarł w Warszawie.

Zmarł atleta, pięściarz światowej sławy Władysław Pytlasiński na serce. Był członkiem międzynarodowego stowarzyszenia atletycznego

WARSZAWA — Wysłany został z Warszawy przez Stołpcę do Z. S. R. R. transport płyt gramofonowych, nabyty dla Z. S. R. R. za pośrednictwem przedstawicielstwa handlowego w Warszawie. Większość płyt grana jest tek-

stami polskimi. Płyty przeznaczone są dla polskich klubów kulturalnych na terenie Białorusi oraz dla większych skupień polskich w Sowietach.

Pisma kolportują pogłoskę, że prezydent m. Krakowa, dr. Kapliński, wystąpił z projektem usypania w Krakowie kopca im. Marszałka Piłsudskiego. Kopiec stanąłby obok kopca Kościuszki.

Ziemia na kopiec ten byłaby zwieziona z pól wszystkich bitew legionowych, oraz pól bitew, stoczonych w czasie wojny polsko-bolszewickiej. Pozatem ziemi na kopiec dostarczyłyby wszystkie gminy w Polsce.

Od Wydawnictwa

OPLACILI PRENUMERBTE

(Ciąg dalszy)

A. Kaniewski	197\$000
W. Iżycki	18\$000
S. Pylak	60\$000
J. Urba	12\$000
W. Mieszkowski	12\$000
F. Piasecki	12\$000
Z. Budzyn	12\$000

Dachówki!!!

Fabryka fajansu **E. KOZOROSKI i BRACIA**, mają zaszczyt zawiadomić Sz. Klijeńców, że ukazały się na rynku dachówki naszej fabrykacji i które ofiarujemy po cenach zadziwiająco niskich, gwarantując jednocześnie za gatunek.

Upraszamy o łaskawe zwiedzenie naszej fabryki

WIELKI WYBÓR

OBSŁUGA RZETELNA

Sprzedaż wyłącznie za gotówkę, piszcie:

E. KOZOROSKI & IRMÃOS - SANTA MARIA

Rua Riachuelo N. 48 - Rio Grande do Sul.

PIEKŁO POLAKÓW NA KUBIE

(Ciąg dalszy)

Nasz dowódca wysłał ku nim barkę z uzbrojonymi ludźmi. Na tej barce przywieziono 5 ludzi z okrętu, a m. in. też ich starszego. Był to Portugalczyk. Tamci należeli do innych narodowości. Dwóch miało rany na twarzy i ramionach. Sam «w ó d z» miał głowę obwiązaną.

— Chcieli nas rzucić na pożarcie rekinom, tymczasem rekiny ich zjadły — rzekł Portugalczyk, szczerząc zęby. Czterej inni kiwali głowami. My węglarze siedzieliśmy dookoła nich, nieco dalej ze strzelbami na kolanach czuwała straż.

— Zwykle to tak było — opowiadał nam przywódca: emigranci spali na pokładzie, na ogromnej macie, sporządzonej ze sznurów, pod którą były umieszczone stare sieci. Gdy statek ostatecznie już oddalił się od wybrzeży Kuby, a był jednak dość daleko jeszcze od Florydy, załoga czekała na moment, kiedy emigranci zapadną w głęboki sen. Sen ułatwiono im jeszcze zapomocą dodawania do potraw środka nasennego. Zwykle zatrucie uważano za niebezpieczne, gdyż wszyscy naraz nie jedli, co przyczyniłoby się do wykrycia zamachu. Tym, którzy się oparli działaniom środka nasennego, wystarczyło uderzenie pałką po głowie, aby nie krzyczeli w krytycznej chwili.

Na dany znak puszczone w ruch dźwigi i cała sieć, na której znajdowała się mata z podróżnymi, szła w górę. Gdy już była nad wodą, stracono śpiących, jak ulegalki do morza. Rekiny, które towarzyszyły okrętowi, wiedziały dobrze, jaka ich czeka ucztą. Nędznicy unikali w ten sposób spotkania z policją morską i takim kosztem pozbywali się swych podróżnych. Umarli milczą. Wiedzieli zresztą co to za statek i kto nim dowodzi.

Portugalczyk całkiem przypadkowo wykrył nędzny ten plan. Zauważywszy, że żagłowiec płynie na wschód, a nie na północ, chciał stanąć przy sterze, przypuszczając, że sternik się myli. Na to mu odpowiedziano:

— Nam się nie śpieszy, jedziemy na wycieczkę.

— Od tej chwili miałem się na baczności — ciągnął Portugalczyk. — Minał jeden dzień. Czytałem w spojrzeniach załogi, iż wiedziała o tem, co zaszło między mną a sternikiem. Ogarnął mnie ogromny strach i pod wpływem tego uczucia w pewnej chwili krzyknąłem: Chcą mnie zabić, ja to wiem! Brońcie mnie!

— Tak oni chcą nas wszystkich zabić, bo nie mogą nas wysadzić na ląd — odpowiedział, jak echo, jeden z mych towarzyszy.

C. d. n.

KU WYŻYŃOM!

KU WYŻYŃOM!

Duszo młoda, nad poziomy.
Hen ku słońcu wzlatuj nam!
Okiem słońca mierz ogromy —
I przeszkody wszelkie łam!

I nie gnuśniej w cieniach nocy:
Pędź nad chmury wzwyż i wzwyż!
Bo tam zwalczysz zło przemocy —
Tam nabierzesz ducha mocy —
Wzwyż więc, wzwyż!

Hej! Wspólnemi łańcuchami
Gdy opaszem myśli i duch —
Gdy spoimy ogniwami
Wiecznych marzeń naszych ruch —

Będziem silni; będziemy zdolni
Przeciwstawić burzom skroń;
Będziem wielcy; będziemy wolni: —
Gdy iść będziemy, dłońią w dłoń!

T. R.

Rzucajmy siew...

Rzucajmy siew, przyjaźni siew
na rolę tę, na czarną...
niech bratni nas wspomaga śpiew,
rzucajmy siew, przyjaźni siew,
a wiatr przewieje ziarno z plew —
nie my — to inni plony zgarną...
Rzucajmy siew, przyjaźni siew
na rolę tę na czarną...

S. KOSSUTHÓWNA

P. Prezydent R.P. ratyfikował umowę polsko-sowiecką w sprawie załatwiania sporów granicznych. Umowa ważna jest do 1938 r.
Senat i Sejm rumuński zostały rozwiązane. Nowy parlament zbierze się 10 stycznia.

Z E Ś W I A T A

Właściwe dążenia Niemiec

Prasa ogłasza sensacyjny dokument niemiecki.

Oto zasadnicza treść tego dokumentu:

- 1) Obecna polityka niemiecka i propaganda zmierzają w kierunku zamaskowania rzeczywistych przyczyn ustąpienia Niemiec z Ligi Narodów.
- 2) Niemcy czekają tylko na upadek Konferencji Rozbrojeniowej, aby oświadczyć światu, że nie czują się już skrepowane postanowieniami Traktatu Wersalskiego.
- 3) Niemcy będą się opierać tak długo wszelkiej kontroli zbrojeń, jak długo Francja pozostanie przeciwniczką Niemiec.
- 4) Niemcy posiadają takie środki zbrojeniowe, których Traktat Wersalski nie przewidział i nie podpadają pod jego postanowienia.

Ogłoszenie tego dokumentu wywołało olbrzymią sensację w całym świecie politycznym a trwogę w Berlinie.

Układ Sowietów z prez. Rooseveltem

Rozeszła się w całym świecie wiadomość z Waszyngtonu, że prez. Roosevelt i komisarz (minister) Litwinow podpisali układ, mocą którego Stany Zjednoczone uznały za prawnie istniejący rząd i państwo sowieckie. Układ ten posiada olbrzymie znaczenie polityczne i gospodarcze. Reguluje sprawy religijne w Sowietach, i propagandy sowieckiej w Ameryce, stosunków handlowych. Dawne długi rosyjskie w Ameryce będą osobno omówione między obu rządami, Sowiety zgodziły się w zasadzie na ich uznanie.

Straszna katastrofa lotnicza w Rosji

Koło Charkowa spadł i rozbił się wielki samolot sowiecki, którym leciało 14 osób. Wszystkie poniosły śmierć na miejscu. Byli to przeważnie wyżsi urzędnicy działów lotnictwa i inżynierowie fabryk samolotów w sowietach.

Niewolno wywozić złota z Argentyny

Na pokładzie okrętu «Massillia», gotowego do odplynięcia do Europy, policja argentyńska

aresztowała 5 kobiet i mężczyznę, którzy w walizkach mieli 75 kilogramów czystego złota w sztabach. Aresztowany mężczyzna oświadczył, że złoto to przeznaczone było dla jednego z banków europejskich.

Wojna rosyjsko - japońska

Wszystkie większe dzienniki chińskie żądają wzmocnienia obrony kraju, gdyż nie ulegają wątpliwości, że uznanie Sowietów przez Stany Zjednoczone wywoła w konsekwencji wojnę rosyjsko-japońską, która toczyć się będzie na ziemiach chińskich.

Miljardowy deficyt

Donoszą z Nowego Jorku, że według oficjalnego komunikatu rady narodowej i przemysłowej straty, jakie powstały na skutek polityki finansowej Roosevelta, która spowodowała niżkę dolara, wynoszą dotychczas 12 miliardów dolarów.

Wodzowie w powietrzu

Francuski awiator, pułkownik Chiavarni w piśmie «Revue des Vivants» twierdzi, że być może w przyszłej wojnie generałowie i wogóle wodzowie kierować będą bitwami z aeroplanów. Zamiast dawać rozkazy telefonicznie z posterunków z tyłu, dowódcy w aeroplanach będą krążyć nad polem bitwy, skąd będą mieć kompletny widok akcji i swoje rozkazy wydawać będą przez radio.

Trzęsienie ziemi w Chile i Argentynie

Nawiedziło środkowe Chile oraz pograniczną Argentynę silne trzęsienie ziemi. Najbardziej dotknięte zostały prowincje Mendoza i San Juan.

Wszystkie połączenia telefoniczne i telegraficzne zostały przerwane. Wśród ludności wybuchła panika.

GRECJA — Rząd przygotowuje projekt amnestji dla cywilnych więźniów.

BERLIN — Polska i Niemcy wymieniły dokumenty ratyfikacyjne w sprawie umowy o ruchu handlowym na pograniczu.

Co to jest Konsul?

Konsul (konsul generalny, wice-konsul, agent konsularny) jest to urzędnik państwa jednego ustanowiony i powołany do działania na obszarze państwa drugiego w interesie państwa, które go wysłało i jego obywateli.

Aby konsul mógł sprawować swój urząd, zapewniają mu zwyczaje i układy międzynarodowe pewne przywileje. A więc państwo, na którego obszarze obcy konsul urzęduje, nie może go pociągnąć do odpowiedzialności za jego czynności urzędowe, nie może go zmusić do stawania przed sądem jako świadka, nie może urządzić rewizji w lokalach służbowych konsulatu ani przeglądać jego korespondencji służbowej — także poza konsulatem — ale tylko w tym wypadku, gdy nadawcą są władze państwa wysyłającego (ojczystego) lub przyjmującego (na którego obszarze konsul urzęduje).

Za pospolite występki i zbrodnie odpowiada konsul narówni z obywatelami kraju i innymi cudzoziemcami.

Czynności względnie obowiązki konsula polskiego określa ustawa konsularna.

Uprawnienia konsula streszcza Władysław Namysłowski w następującym zestawieniu:

Konsul jest przedstawicielem (reprezentantem) państwa, gdy występuje przed władzami państwa przyjmującego przeciwko naruszeniu przez nich zobowiązań międzynarodowych;

Konsul jest **GENERALNYM OBROŃCĄ** wszelkich interesów państwa i jego obywateli;

Konsul jest notariuszem;

Konsul jest władzą nadopiekuńczą;

Konsul jest urzędnikiem państwowej administracji ogólnej eksponowanym zagranicą;

Konsul jest zastępcą ustawowym względnie pełnomocnikiem z samego prawa o charakterze prawnoprywatnym;

Konsul jest zgóry desygnowaną (wyznaczoną osobą do wykonywania pewnych powierzanych przez władze sądowe funkcji w sprawach prawnoprywatnych);

Konsul jest urzędnikiem stanu cywilnego.

Według wyjaśnień Władysława Namysłowskiego do konsulów należy «ściśle praktyczna strona spraw wychodźczych, jak **UDZIELANIE POMOCY W ORGANIZOWANIU POŚREDNICTWA PRACY**, związków zawodowych, stowarzyszeń oświatowo-kulturalnych, utrzymywanie stałego kontaktu z wychodźstwem i udzielanie mu wszelkich **PORAD** w sprawach prawodawstwa społecznego, bezpośrednia pomoc w uzyskiwaniu wszelkiego rodzaju świadczeń socjalnych.

Uprawnienia władz konsularnych są, jak widzimy, bardzo rozległe. Może też konsul swojego obywatela wezwać do powrotu do ojczyzny ale zmusić go do powrotu nie może bo władze zagraniczne na ogół pomocy odmawiają, szczególnie, o ile chodzi o spełnienie powinności wojskowej. Jedyny środek przymusowy, którym konsul rozporządza, to odmówienie opieki obywatelowi, który nie usłucha wezwania, aby powrócił do kraju.

Polak, który nie zastosuje się do przepisów o powinności wojskowej może zostać pozbawiony obywatelstwa polskiego.

Tak przedstawia Władysław Namysłowski, wysoki urzędnik polskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych, ogólne zasady służby konsularnej.

I ustawa polska i zwyczaje międzynarodowe wskazują na to, że zadaniem konsula jest opieka nad obywatelami, ich obrona przed krzywdą moralną i materialną i ułatwianie im pobytu zagranicą oraz niesienie pomocy w organizowaniu się naszego wychodźstwa.

Jesteśmy pewni, że Polacy Riograndeńscy zrozumieją dokładnie jak wielkie zadanie posiada na obczyźnie Konsul R.P.

Powołanie w Porto Alegre Konsulatu, i skierowanie do nas na kierownika Placówki Konsularnej osoby fachowej, która by dopisała powadze stanowiska i bezstronnemu traktowaniu naszego społeczeństwa, wnieść może w życie nasze nowy etap myśli i czynów.

Olbrymia emigracja 90 tysięcy ludzi

Zamieszkujący góry wzdłuż granicy greckiej Bułgarzy wyznania mahometańskiego zwani «Pomakami» w liczbie 90 tysięcy postanowili opuścić Bułgarię z całym mieniem i przejść do Grecji na osiedlenie. Emigranci posiadają broń w wielkiej ilości na wypadek, gdyby władze bułgarskie stawiały im opór. Zabierają też ze sobą meble i wszystkie bydło. Wychodźstwo to powstaje wskutek niezadowolenia ludności górskiej z rządów bułgarskich, a było już planowane przed kilku miesiącami, lecz władze odkryły zamiar i na razie udaremniły. Teraz jednak sprawa emigracji przybrała bardzo poważne rozmiary.

CZAS ZAPŁACIĆ
ZA PRENUMERATE

Ciąg dalszy

Wykradzenie Józefa Piłsudskiego

To też łatwiej było ukryć wiele rzeczy przed czujnym okiem policji. Wilno okazało się z czasem niewygodnym z innych względów. Do ruchu udało się wciągnąć coraz więcej robotników, co spowodowało, że ośrodkiem pracy partyjnej stały się miasta przemysłowe. To też z czasem postanowiono przenieść drukarnię i redakcję organu partyjnego do Łodzi. W tym celu do «Polskiego Manchesteru» wydelegowany redaktor «Robotnika» «towarzysz Wiktor». Był to ówczesny pseudonim późniejszego Naczelnika Państwa i pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego. Wraz z Wiktorem pojechała do Łodzi jego żona Marja.

Marja Piłsudska była córką wileńskiego lekarza Koplewskiego. Jako kursistka brała pewien udział w rosyjskim ruchu rewolucyjnym, przyczem była kilkakrotnie aresztowana. W młodej rewolucjonistce, która odznaczała się niezwykłą urodą, zakochał się szef departamentu ministerstwa komunikacji, znany bogacz petersburski inżynier Juszkiewicz. Jako małżonka wysokiego dygnitarza rosyjskiego Marja kontynuowała swą pracę rewolucyjną, przyczem coraz bardziej się zbliżała do polskiego ruchu wyzwolenczego. Po pewnym czasie małżonkowie się rozeszli, mimo, że byli już rodzicami dorosłej córeczki. W owym czasie Piłsudski wrócił właśnie z wygnania. Marja, znana w sferach partyjnych P. P. S., jako «Piękna pani» albo też jako «P. P. bez S», zakochała się w popularnym rewolucjoniście i wyszła za niego za mąż.

«LEPSZE PAŃSTWO» SZUKA LOKALU

DLA «DRU».

Do Łodzi Piłsudscy przyjechali niby jako młode małżeństwo, które dopiero co wzięło ślub i szuka dla siebie mieszkania trzy lub czteropokojowego. Pośrednik oprowadzał ich po mieście, ale żadne mieszkanie nie było odpowiednie dla konspiracyjnej drukarni.

— «Pani trochę za bardzo grymasi», — ośmielił się wreszcie zmachany i zniecierpliwiony pośrednik. Suty napiwek «za fatygę» udobruchał go jednak, i nazajutrz znów się udał z Piłsudskimi na poszukiwania. Pośrednik przestał narzekać, bo jak twierdził, przekonał się, że ma do czynienia z «lepszym państwem».

Po kilku dniach natrafiono wreszcie na odpowiednie mieszkanie trzypokojowe. Ostatni pokój był prawie całkiem ciemny. Jedyne okno

wychodziło na ślepy mur wysokiej kamienicy fabrycznej. Wąziutka przestrzeń między ścianą mieszkania a fabryką zawsze była pełna dymu. Pokój wyglądał raczej na alkowę. Drzwi, prowadzące do przedostatniego pokoju były wąskie i niskie.

Mieszkanie było jakby wymarzone. Piłsudscy najdłużej zatrzymali się w ciemnym pokoiku, zastanawiając się nad przyszłym rozkładem kaszt i przyrządów drukarskich. Administrator domu, który towarzyszył przyszłym lokatorom, był pewny, że Piłsudscy zastanawiają się, czy mają wogóle wynająć to mieszkanie, bo nie podoba im się właśnie ostatni pokój. Wraz z pośrednikiem starał się ich przekonać, że pokój naogół jest jasny, wydaje się tylko ciemnym, bo dzień jest ponury. Owego dnia słońce świeciło wprawdzie dość jasno, ale Piłsudscy dali się niby przekonać przez administratora i po krótkim wahaniu mieszkanie wynajęli.

Nie minął tydzień, i drukarnia «Robotnika» została przeniesiona z Wilna do Łodzi. Umieszczono ją właśnie w ostatnim pokoju, który był całkiem zakonspirowany. Drzwi zastawiono łatwo przesuwalną szafą. Nikt z najbliższych nawet znajomych nie wiedział o istnieniu owego trzeciego pokoju. Praca szła całkiem normalnie. Do mieszkania Piłsudskich przynoszono papier do druku, a po tygodniu kolporter przychodził po gotowe gazety. Nielegalny «Robotnik» ukazywał się niemal co miesiąc.

NIEODSTĘPNY SZPICEL

Nie spoczywał jednak i szef żandarmerji generał Brok. Wykrycie drukarni oraz redaktorów «Robotnika» stało się dlań jakby kwestją honoru żandarmskiego. Wykonanie tego zadania miało być egzaminem sprawności jego aparatu śledczego.

Posypały się obławy po fabrykach, rewizje w mieszkaniach prywatnych, nowe areszty. W urzędach śledczych torturowano więźniów lub też różnemi obietnicami próbowano skłonić ich do zeznań, które sprowadziłyby policję carską na ślad drukarni «Robotnika». C.d.n.

**Prosimy
o nowych prenumeratorów**

MA

„ROLNIK”

DODATEK DO „ODRODZENIA”

Organ C. T. R. w Guarani — — — — — Za Redaktora: Adam Wastowski

Rok I

PORTO ALEGRE — GRUDZIEŃ 1933

Nr. 5

Treść numeru:

1. K. W.: Pod rozwagę.
2. Józef Kuryło: Kilka uwag o hodowli świń.
3. Leon Obajowski: O ogródku przy domu.
4. Sprostowanie.
5. Kronika guarańska.
6. Komunikat C. T. R.

POD ROZWAGĘ

(Artykuł dyskusyjny)

Przeczytawszy w czasopiśmie «O Campo» artykuł p. Dra. Artura Torres Filho p. t. «A expansão economica do Brasil e a necessidade da padronisação dos productos agricolas — A união da classe agricola e o cooperativismo», przysłała mi na myśl zupełna bezcelowość naszych szkół, na które łożą tysiące milrejsów zarówno koloniści wplacając na utrzymanie szkół pieniądze do kas Towarzystw, jak również i Rząd Polski, który chcąc niby podnieść poziom tego zwykłego polskiego kmiotka w Brazylii. Weźmy pod uwagę którąkolwiek z tych tak zwanych szkół «średnich» i zastanówmy się co w szkołach tych uczą i do czego te te szkoły prowadzą. Że szkoły te nie spełniają należnego celu, to nie wina ojca - kolonisty, który robi wysiłek nadzwyczajny, łożąc na wykształcenie swego syna w którym kolonista chciałby widzieć potem «gwiazdę jasną swego domu», ale wina tych co łożą na szkoły bez zastanowienia się na co kształcą nowo pokolenia, wina też i nauczycieli, którzy (z małemi może wyjątkami ani jednego dnia nie pomyśleli na co kształcą dzieci w szkołach czy na nauczycieli, czy na kupców, czy na dobrych rolników etc...

Moje zdanie jest takie: szkoły powinny wychowywać zastępy przyszłych rolników kolonistów, nauka i wychowanie powinny być oparte na dzisiejszych zdobyczach postępowego rolnictwa i pedagogiki. Nowe pokolenie polskich rolników w Ameryce Południowej musi nie tylko zrównać się z rolnikami innych narodowości ale nawet ich prześcignąć w umiejętności produkowania dużo, dobrze i tanio. Takie szkoły rolnicze powinny mieć doskonałego te-

chnika-agronoma, aby ten potrafił kolonistów zorganizować i rozpoczął zakładać z nimi mleczarnie, technik taki powinien wybadać co należy sadzić, aby się najlepiej opłacało, powinien dać wskazówki jak udoskonalić pastwiska, powinien zająć się selekcją roślin uprawnych, powinien zaopatrzyć rolników w odpowiednie nasiona i wiele spraw, których tu wliczać nie będę... zamało rok ma dni, aby wykonać tylko małą część programu.

Miałem sposobność dowiedzieć się od kolonistów, że ten i ów «pedagog» zamiast zastanowić się w jaki sposób przeobrazić dotychczasowe szkoły w szkoły rolnicze (nad czym już kilku nauczycieli poważnie myśli), rozpocząć chce pracę «oświatową» wśród rolników od zakładania kooperatyw, (bo kupiectwo według jego zdania naogół okrada rolników) a w kooperatywie takiej «pedagog» ma być naturalnie gerentem tego interesu. Ale nie tędy droga! Koloniści muszą stworzyć grupę, którą nazwiemy kooperatywą, aby obronić swoją produkcję, aby ulepszyć swoje produkty itd. itd., sami tego nigdy nie zrobimy, potrzebny nam jest wyżej wymieniony technik agronom.

Rzucam pod rozwagę to co napisałem tym którzy kierują sprawami Społeczeństwa Polskiego w kraju Krzyża Południowego, aby pożyteczniej marnowali pieniądze, któremi zarządzają, a przede wszystkim szkołom, które utrzymują nadal charakter szkół początkowych rolniczych lub średnich rolniczych, wtedy wyżej wymienieni znajdą całe uznanie a oprócz tego pomoc Rządu Brazylijskiego a co najważniejsze dadzą możliwość rozwinięcia się należącego Polakom Rolnikom w Brazylii. K.W.

JÓZEF KURYŁO

KILKA UWAG O HODOWLI ŚWIŃ

W wielu stanach Brazylii, a szczególnie w Rio Grande do Sul, hodowla świń stanowi b. ważne źródło dochodu. Obecnie to źródło dochodu w gospodarce kolonisty poważnie się zmniejszyło, ponieważ kryzys objął i tą gałąź hodowli. Syndykat Szmalcowy w stanie Rio Grande do Sul nie liczy się z producentami, stara się tylko, aby jaknajwięcej zarobić, a jaknajmniej płacić za szmalce. Rolnicy jednak nie powinni zalamywać rąk, a przeciwnie dążyć do stowarzyszania się, do zakładania rafinerij szmalcu które działając konkurencyjnie zmuszą Syndykat Szmalcowy do podniesienia cen szmalcu.

Hodowlą świń w stanie Rio Grande do Sul zajmują się Polacy, Niemcy, Włosi a w ostatnich czasach nawet Brazylijanie nabierają chęci do hodowli świń. Jakkolwiek hodowla świń nie należy do trudnych prac, to jednak wymaga ona pewnej ilości wiadomości i starań

W niniejszym artykule, chcę zebrać i przedstawić kilka moich spostrzeżeń dotyczących hodowli, a przede wszystkim chcę tu pokrótce omówić najpospolitsze rasy i odmiany, opłacalność, sprawę pastwisk i żywienie. Ponieważ jak zaznaczyłem w artykule tym chcę podać tylko niektóre uwagi i spestrzeżenia, spodziewam się, że czytelnicy «Rolnika» w dalszym ciągu rozwiną poszczególne punkty, nadsyłając do Redakcji swoje obserwacje i wskazówki praktyczne.

W hodowlach świń w Rio Grande do Sul można zaobserwować wiele różnych ras i odmian, nie wszystkie te rasy nadają się u nas do hodowli, i nie wszystkie też dają korzyści jednakowe. Początkowo zaprowadzono tu rasę świń b. dużych o grubej sierści i długim ryju. Rasa ta wymaga dość długiego czasu, aby świnia dobrze się rozwinęła, a utuczenie świnii tej rasy jest również trudne. Znacznie później zaczęto sprowadzać inne rasy, lecz większość tych ras mało nadawała się do hodowli, gdyż wymagała b. dużo pożywienia, wydając stosun-

kowo mało tłuszczu. Dopiero gdy sprowadzono świnie angielskie i przekrzyżowano z niemi świnie miejscowe powstały odmiany, które według zdania wielu kolonistów najlepiej nadają się do hodowli. Świnia ta jest mała, lecz, prędko i łatwo rośnie, a po roku jest już utuczona; dobry wieprz roczny, jeśli był starannie dogładany daje około 45 kg. czystego tłuszczu prócz mięsa. Rasa ta więc najlepiej opłaca się naszym kolonistom ponieważ w krótkim czasie i przy zużyciu niezbyt dużej ilości pokarmu zysk może być dość duży; jeśli szmalce jest w dobrej cenie. Wieprze dwuletnie z tej samej rasy dają 75-90

kg. tłuszczu, chów dłuższy ponad dwa lata już się nie opłaca, bo przyrost na wadze jest już stosunkowo b. mały.

Niemcy, którzy hodują b. wiele świń i w tej dziedzinie robią wiele prób i doświadczeń, sprowadzili w ostatnich latach ze stacyj doświadczalnych nową rasę o sierści brązowej zwaną Dearc-Jersey. Jest to rasa świń nadzwyczaj spokojnych, b. dużych, nie można jednak twierdzić, aby się więcej opłacały od poprzednich, gdyż koniecznie trzeba je hodować najmniej dwa lata, wtenczas dopiero są zdolne do tuczenia. Waga świń rasy Dearc-Jersey dochodzi do 400 kg. i więcej, ale jeśli weźmiemy pod uwagę, że małe świnie rasy angielskiej wystarczy tuczyć prze 90 dni, a świnie rasy Dearc Jersey najmniej wciągu 180-200 dni, to koszt tuczenia wydałyby się większy, lecz zysk jest prawie jednakowy. Doświadczeni hodowcy uważają jednak, że lepiej jest hodować świnie mniejsze, niż duże, gdyż świnie mniejsze są wytrzymalsze i o wiele łatwiej się tuczają.

Do dobrej hodowli świń trzeba mieć duży paśnik, dobry paśnik bowiem to sprawa podstawowa w hodowli. Na paśnik należy wybierać miejsca przez które przepływa woda źródłana i które posiada trochę błota, w którym świnie mogłyby się swobodnie zanurzać. (Błota na paśniku nie powinno być za wiele). Jest bardzo dobrze, gdy na paśniku jest trawa, lecz ta nie trwa nigdy długo, bo świnie przyzwyczajone do rycia, trawę zazwyczaj zniszczą. Na paśniku powinny być drzewa lub krzewy, aby świnie w czasie dni upalnych mogły znaleźć schronienie.

Maciory i prosięta powinny mieć osobną zagrodę, gdyż zdarzają się wypadki, że świnie pożerają młode prosięta; maciory ciężarne również powinny być oddzielone i winne otrzymać pożywienie takie, aby to wpływało dodatnio na przyszłe pokolenie. W zagrodach dla macior i małych prosiąt koniecznie są małe daszki i przegrody dla każdej maciory. Chlewiki powinny być suche i usłane ściółką ponieważ młode prosięta lubią ciepło. W paśnikach dla świń starszych powinny być urządzone w kilku miejscach dachy, w zimie bowiem świnie często kładą się na kupę, to też zdarzają się wypadki zaduszenia.

Karmienie świń powinno odbywać się racjonalnie. Świnie, które przebywają na paśniku mogą jeść wszystko, trzeba jednak codziennie dawać im trochę paszy zielonej, a więc lucerny, wyki, soi i t. p. Maciorom oddzielnym nie należy dawać manjoku, nie należy też przeladowywać je kukurydzą, a natomiast należy zwiększyć porcję paszy zielonej. Maciorom i prosiętom dobrze jest także dawać trochę pokarmu gotowanego lecz ostudzonego, a przede wszystkim parzone otręby. W celu tuczenia świń należy używać kukurydzy, manjoku, dyni dla świń które przebywają stale w paśniku na-

leży dawać: zielonki, dynię, manjok i kukurydzę, dla macior i prosiąt zielonki i dynie oraz niewiele kukurydzy, prosiętom niewielka porcja manjoku również nie szkodzi.

Na zakończenie wypadnie mi również wspomnieć, że widziałem u p. Fr. Wasilewskiego, prezesa Kółka Rolniczego w Do Rio, karmienie prosiąt soją zamiast kukurydzy, prosięta karmione soją wyglądały bardzo ładnie. Wyniki otrzymane przy karmieniu prosiąt i macior soją należy uznać za dodatnie.

Do Rio, 4 listopada 1933 r.

Leon Obadowski

O ogródku przy domu.

Czy warto mieć ogródek koło domu? Każdy odpowie, że tak. Ież to korzyści, ile przyjemności daje ogródek tym, którzy umieją go założyć i pielęgnować!!! Jaką to radość dają tym co kochają piękno przyrody kwitnące drzewa owocowe, z jaką przyjemnością na nie patrzymy! A kto z nas nie lubi owoców: jabłek, gruszek, śliwek... Chcąc mieć jednak owoce trzeba trochę, a czasem jednak dobrze popracować. Drzewka owocowe trzeba posadzić wzorowo, w odpowiednich odstępach, do sadzenia zakupić dobre szlachetne odmiany jabłoni, grusz it.d., po zasadzeniu należy je dobrze zabezpieczyć od mrówek. Uważam, że każdy rolnik, bez wielkich trudności może mieć ogródek przy domu posiadający 50 drzewek — taki ogródek da już pewne zyski gdy drzewa podrosną, a prócz tego zabezpieczy dom od wiatrów, da miłe miejsce do przebywania w czasie odpoczynku po pracy w cieniu drzew i wiele wiele innych korzyści. Po między drzewkami należy założyć ogród warzywny, lecz nie należy sadzić warzyw zbyt blisko drzew.

Jeśli mamy ogródek przy domu o ileż nam łatwiej dopilnować dzieci, które zamiast biegać po ulicy lub drodze gdzie łatwo o nieszczęście (przejechanie przez auto, wóz, pogryzienie przez psy) mogą pięknie bawić się w ogrodzie, a gdy podrosną pożytecznie w ogródku czas przepędzać. Naturalnie, że dzieci muszą być początkowo dozorowane potem można im pokazywać, które rośliny należy wyrywać jako chwasty, a które pozostawić, dziecko powoli przyzwyczaja się do pracy, hartuje na świeżym powietrzu, wzmacnia siły, rozwija mięśnie, nabywa lepszego apetytu. Nie chodzi tu nawet o to, aby małe dziecko wykonywało jakieś prace w ogrodzie, dziecko ma na-

być pewnych pojęć, ma pokochać przyrodę, aby potem mogło należycie ocenić wielkie dzieło Boga.

Ogródek przy domu może więc przyczynić się do dobrego wychowania dzieci i stać się miejscem miłego dla nich pobytu. Gdy dzieci są starsze, każdemu dziecku można przydzielić grzędkę, aby na niej zasadziło wedle upodobania rzodkiewkę, marchew, buraki, truskawki it.d.

Ojcowie i matki proszę was zakładajcie ogródki przy domu, bo ogródek będzie miał duże znaczenie w wychowaniu waszych dzieci na dobrych rolników — dobrym i zamiłowanym rolnikiem może być tylko ten, kto od dzieciństwa pokocha przyrodę: rośliny, zwierzęta, rolę...

Guarani, 23 października 1933 r.

Sprostowanie

W. N. 2 Rolnika (Czerwiec 1933).

Tytuł artykułu p. Inż. Bieżanki powinien być: „Co warto wiedzieć o soli kuchennej, a przede wszystkim o zadawaniu jej zwierzętom domowym“ (Tak samo w N. 3 Rolnika).

W artykule p. Bieżanki o soli powinno być zamiast (zabezpieczyć siatkę) - zabezpieczyć siatką, (a jest zabytkiem) — jest zabytkiem.

W artykule p. Gobina „O eukaliptusie“ zamiast (zapobiedz) — zapobiec.

W artykule p. Gobina „Kilka pożytecznych wiadomości o tężcu“ powinno być zamiast (Baccilos) — Bacillus, (chorując) - choruje, (przeciw tężcową) — przeciw tężcową. (W końcu) — W końcu.

W artykule p. Chmielewskiego zamiast (pasożytnicze) powinno być — pasorzytnicze (nie dają się) — nie nadają się, (innym sprawom związanym) - innym sprawom związanym.

Kronika Guarańska

UROCZYSTOŚĆ Św. TERESY W GUARANI.

W dniu 15 października odbyła się dorocznym zwyczajem uroczystość święta św. Teresy w Guarani. Po uroczystym nabożeństwie, które odprawili WWXX. Misjonarze, odbyła się zabawa (loteria fantowa, licytacja it.d.) na placu, a wieczorem bal. Dochód przeznaczono na budowę Kościoła w Guarani.

CZYTELNIA CENTRALNEGO TOWARZYSTWA ROLNICZEGO W GUARANI.

Jak już donosiliśmy uprzednio staraniem

CTR. została założona w Guarani czytelnia pism. Z czytelnia mogą korzystać wszyscy bezpłatnie. Czytelnia dzięki pp. Wydawcom i pp. Redaktorom otrzymuje bezpłatnie «Lud», «Odrodzenie», «Prawdę Polską», «Codzienny Niezależny Kurjer Polski w Argentynie», «O-rzędownika z Possadas», «Przyjaciela Ludu», «Pobudkę» i «Głos Polski» z Buenos Aires, prócz tych otrzymuje czytelnia wiele dzienników z Polski. Z pism rolniczych czytelnia posiada: «O Campo», «Chacaras e Quintais», «Agricultor», «Rolnik». Czytelnia mieści się w domu p. Nowakowskiej, która na czytelnię ofiarowała piękną salę bezpłatnie, kierownikiem czytelnia jest p. Obadowski.

HODOWLA JEDWABNIKÓW w GUARANI

We wrześniu bieżącego roku CTR. rozpoczęło hodowlę jedwabników. Hodowlę przeprowadzili: Ks. Dziekan Wróbel Ks. Edward Pinoci i p. Inż Czesław Bieżanko (hodowla propagandowa), p. S. Wiśniewski, p. Fr. Wasilewski, p. J. Kuryło, p. L. Obadowski, p. Pylak, p. J. Cegiłka, p. Bieskowa. Największą hodowlę miał p. Wiśniewski (z 20 gr. jajeczek). Pierwsza hodowla jest już ukończona a kokony wysłane do fabryki jedwabiu. O hodowli jedwabników w Guarani ukażą się specjalne artykuły i spozstrzeżenia hodowców. Wkrótce CTR. rozpocznie hodowlę po raz wtóry.

BIBLIOTEKA W GUARANI.

Dzięki ofiarności i uprzejmości Wiel. Ks. Dziekana Wróbla z biblioteki korzysta przeszło 100 rolników. Jak czytelnictwo posunęło się naprzód, świadczy fakt, że od końca lutego br. przeczytano przeszło 2000 książek.

SZARAŃCZA W GUARANI.

Tępienie szarańczy w Guarani odbywa się przeważnie zapomocą arseniku i sody kaustycznej, wiele szarańczy wytepieno również zapomocą ostróżki, o czem donoszono już w pismach. Z Comissão das Terras e Colonias wydano 26 blach, dwadzieścia kilka miotaczy ognia (vassouras de fogo) oraz kilkadziesiąt kilogramów arseniku.

DOŻYNKI GUARAŃSKIE

W dniu 26 listopada odbyły się w Guarani «Dożynki Guarańskie». Uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem w kościele gdzie pp. S. Wiśniewski i Obadowski przynieśli piękny wieniec do poświęcenia. Ks. Dziekan wygłosił b. ładne przemówienie okolicznościowe. Po poświęceniu wieńca udano się z nim do sali

Klubu União gdzie o g. 6 rozpoczęła się uroczystość. — Przemawiał p. S. Wiśniewski, prezes CTR. wręczając wieniec Ks. Dziekanowi Wróblowi, który po przemówieniu ofiarował go p. prezydentowi Getulio Vargasowi, p. Marszałkowi Piłsudskiemu i p. prez. Mościckiemu, których portretami i zielenią przybrano salę. Po portugalsku przemawiał p. Obadowski wyjaśniając znaczenie wieńca i zwyczaj polskie, w imieniu Brazylijczyków odpowiedział p. I. S. Trilla. Wieczorem odbył się bal który przeciągnął się do godziny 6 rano.

KOMUNIKAT

Centralne Towarzystwo Rolnicze w Guarani posiada na składzie w chwili obecnej nasiona eukaliptusu, oraz niektóre gatunki roślin lekarskich.

Nasiona sprzedajemy po cenie własnych kosztów (bardzo tanio).

Zgłoszenia należy kierować do Centralnego Twa. Rolniczego w Guarani Rio Grande do Sul, Rua São Lourenço esq. rua Boa Vista.

Za Zarząd: Jakób Biesek

Wyjątkowa sprzedaż

3 domy z placem, oraz zakład trumien do nabycia od zaraz.

Każdy kto życzy poważnie traktować kupno bezwzględnie może przystąpić do zrobienia interesu.

Cena bardzo niska.

Adres: Michał Lubak, Boa Vista do Erechim Rio Grande do Sul.

Nowa Placówka Handlowa

Sklep Spożywczy i galanteryjny

Tadeusza Skorupskiego

Polecamy Szanownej Publiczności produkty pierwszorzędnej jakości po cenach przystępnych.

Zwracamy uwagę Rodakom zamieszkującym w naszej dzielnicy by raczyli odwiedzić nasz sklep.

Obsługa rzetelna. Swój do swego.

Rua Dr Thimotheo 251 - Porto Alegre.

F. Urban

KRYZYS I DROGI WYJŚCIA

(Ciąg dalszy).

Życie i praca pszczół, mrówek, ptactwa i. t. p. tak dobrze każdemu znane, są najlepszym dowodem życiowej potrzeby i istotnych wartości, jaką ma spółdzielczość w ich istnieniu.

W życiu ludzkim, bodaj niema takiej dziedziny, w którejby nie można zastosować spółdzielczości, czy to chodzi o zakupieniu artykułów codziennego użytku, czy o sprzedaż produktów gospodarstw rolnych, czy też przedmiotów wytwarzanych w oddzielnych warsztatach, czy o budowę domów mieszkalnych, czy też wykonanie wspólnymi siłami różnych robót ziemnych: nasypów kolejowych, kanałów, i. t. p. czy też zorganizowanie sklepu spółdzielczego, piekarni, mleczarni i. t. p. — we wszystkich wogóle dziedzinach życia, mamy możliwość zastosować spółdzielczość.

Dobrze zorganizowana i prowadzona spółdzielnia, mająca oddanych sobie członków, pracuje lepiej i taniej, aniżeli handel prywatny.

Pomyślny rozwój organizacji spółdzielczych na całym świecie potwierdza nam to.

Stowarzyszenia i organizacje spółdzielcze, najrozmaitszych rodzajów i typów, w zasadzie łagodzą przeciwieństwa pomiędzy kapitałem a pracą najemną, drogą ewolucyjną dopomagają materialnemu i moralnemu podniesieniu się swych członków i dlatego też zajmują szczególne miejsce pomiędzy innymi formami walki człowieka o swe lepsze jutro.

Spółdzielczość organizuje zcalą znajdujące się w rozproszkowaniu siły, zdolności i zasoby materialne poszczególnych jednostek, na zasadach solidarności, w celu podejmowania wspólnych wysiłków, zmierzających do wszechstronnego zaspokojenia potrzeb materialnych i duchowych człowieka-obywatela.

Jeden z najwięcej zasłużonych rodaków na niwie spółdzielczej — były Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Stanisław Wojciechowski — daje takie pojęcie spółdzielczości:

1) «Spółdzielnia, — związek istnieje jako wyraz dobrej woli osób, zainteresowanych i nie ogranicza liczby.

2) Celem jej jest zaspokojenie gospodarczych potrzeb członków we wszystkich kierunkach.

3) Działalność jej opiera się na zasadach wzajemnej pomocy i demokratycznego równouprawnienia, które nie uznają żadnych przywilei i tytułów, z tytułu posiadania, odbiera kapitałowi naczelną stanowisko i płynące stąd dochody.

4) Tendencja społeczna wyraża się w tem, że działalność zawsze jest prowadzona w duchu niesamolubnym — prywatno-gospodarcze interesy członków uzgadniają się z ogólnogospodarczym publicznym interesem.

Spółdzielnia to dobrowolny związek nieograniczonej liczby osób, mający na celu zaspokojenie gospodarczych i kulturalnych potrzeb człowieka na zasadach wzajemnej pomocy i demokratycznego równouprawnienia.

W okresie przeżywanego obecnie kryzysu i piętrzących się trudności życia, spółdzielczość jest jedynym orężem samopomocy, jedynym czynnikiem twórczym i zcalającym nasze siły rozproszkowane. Wierzę głęboko, iż nasze zawsze ofiarne nauczycielstwo posiadające w swym środowisku wiele jednostek niezachwianych, ofiarnych i zdolnych podporządkować interes osobisty dobru wychodźstwa naszego poprze ideę spółdzielczą; nasza stosunkowo nieliczna inteligencja pracująca, nasze światłe duchowieństwo i wszyscy rodacy, którzy są świadomi ciężkiego położenia naszego żywiołu — społem winni poprzeć wydatnie ruch spółdzielczy.

Akcja zbiorowa naszych organizacji i wspaniałych jednostek zapoczątkowana i prowadzona rozumnie i uczciwie wyposażona w doświadczenie i wypróbowane metody pracy na polu spółdzielczym, czy to w Polsce, czy też w innych krajach — bez wątpienia wyda jaknajpomyślniejsze rezultaty.

Istnieje na tutejszym gruncie dużo wysoce ważkich argumentów przeciwko spółdzielczości, a przede wszystkim to, że poziom intelektualny naszych rodaków jest stosunkowo tak niski i jak mówią: «każdy sobie po swojemu rzepkę skrobie». Jak również to, że atmosfera nie jest sprzyjająca, aby zaszczepiać i krzewić idee spółdzielcze, brak ludzi na stanowiska kierownicze, brak środków i. t. p. a głównie wielu ma jeszcze w pamięci poczynania, wysiłki i niepowodzenia spółdzielni, związanych na tutejszym gruncie.

C. d. n.

ŻYCIE GOSPODARCZE BRAZYLJI

Bilans handlowy

W przeciągu pierwszych dziewięciu miesięcy 1933 r. Brazylja wywozła 1.431.864 tonn rozmaitego towaru ogólnej wartości na 2.125.676 tysięcy milreisów. W roku zeszłym w tymże czasie eksport wynosił zaledwie 212.920 tonn ogólnej wartości 222.032 tysięcy milreisów.

Na wywóz w roku bieżącym przypada: produktów zwierzęcych 109.174 tonn wartości 178.624 kontów; mineralnych 38.480 t. wartości 30.837 kontów i roślinnych 1.284.210 t. wart. 1.916.215 kontów.

W zestawieniu z rokiem ubiegłym wzrósł wywóz następujących towarów:

Smalec więcej o 6.907 tonn, mięso konserwowane o 3.006 t., skóry o 8.530 t., wełna o 1.067 t., futerka o 720 t., bawełna o 2.027 t., cukier o 8.268 t., guma o 2443 t., kakao o 5.124 t., kawa o 2.591.000 worków, воск o 684 t., mąka mandjokowa o 244 t., pomarańcze o 399.201 skrzyń, owoce na stół o 31.912 t., i owoce do pieczywa o 16.602 t.

Zmniejszył się natomiast wywóz następujących produktów: Mięsa mrożonego, tłuszczu, mięsa suszonego, mangów, kamieni szlachetnych, ryżu, tytoniu, drzewa i herwamaty.

Przeciętna cena jednej tonny eksportowanego towaru wynosiła 1.485 milreisów.

Import w przeciągu tychże pierwszych 9 miesięcy dosięgnął do 3.002.064 tonn towarów rozmaitych na ogólną wartość 1.578.658 tysięcy milreisów, zaś w roku ubiegłym wynosił tylko 1.520.263 t. wartości 462.037 kontów. Saldo bilansu handlowego posiada pozycję 547.018 kontów.

Produkcja złota

Według urzędowej statystyki Brazylja stoi na trzynastym miejscu pod względem kraju produkującego złoto na całej kuli ziemskiej. Kopalnie złota mieszczą się w rozmaitych stanach kraju. Koncesje zawarte z rządem upoważniają do poszukiwania i eksploatacja pokładów złota spoczywają w przeważnie w rękach cudzoziemców, bogatych firm prywatnych.

Od 1889 do 1929 r. rząd wydał 45 koncesyj, z których przypadają na stan Minas Geraes 14, Matto Grosso 10, Bahia 5, São Paulo 4, Parana 4, Goyaz 2 oraz po jednej koncesji na stany Rio de Janeiro, Rio Grande do Sul, Cear-

rá, Pará i Espirito Santo. W r. 1931 zawarto szereg nowych koncesyj celem rozwinięcia produkcji złota w Brazylji przy poparciu czynników rządowych.

Najwięcej wydobywają złota kopalnie znajdujące się w stanie Minas Geraes i należące przeważnie do bogatych firm amerykańskich. Spółka Morro Velho tylko w jednym roku 1930-tym wydobyła ze swych kopalń 3.190.153 gramów czystego złota.

W São Paulo bogata spółka kapitalistów kanadyjskich zainstalowała kopalnię złota w pobliżu stacji São João położonej na torze kolejowym Sorocabana.

W stanie naszym — Rio Grande do Sul, instytut geologiczny bada pokłady złotonośne w municypjum Lavras. Po zbadaniu okazało się, że te pokłady prócz złota posiadają także dużą ilość srebra, miedzi i ołowiu.

Ten sam Instytut zatrudniony jest przy pogłębianiu kopalń złota w mun. Caeté w stanie Minas Geraes.

W stanie Pará wydobywa się złoto w miejscowościach Grupé i Ampá, gdzie wydobyto już do września 1931 r. łącznie w obu kopalniach 2.934 gramów czystego złota.

W r. 1931 zwiedził zony złotonośne w Rio Grande do Sul, Goyaz i Minas Geraes p. William Braden — organizator przemysłu miedzianego w Chile, który prawdopodobnie zainstaluje również w Brazylji nowe kopalnie.

Ostatnio Ministerstwo Rolnictwa nabyło trzy kopalnie będące w prywatnych rękach, a mianowicie Stranb Manufacturing Co., Oakland i California i zamierza przeprowadzić badania w poszukiwaniu złota i innych kruszców.

Wywóz kawy

Od 1 stycznia do 30 września r.b. Brazylja wywozła 11.460.000 worków kawy, p ogólnej wartości 1.553.391 tycięcy milreisów.

Eksport ananasow

Wywóz ananasów (abacaxi) z portu Santos do Argentyny w roku bieżącym znacznie wzrósł. Od stycznia do września r. b. włącznie wyeksportowano 1.372 skrzyń ananasów, które nadeszły w bardzo dobrym stanie do Buenos Aires, zdobywając na rynkach tamtejszych dobre ceny i pokup.

Zakład krawiecki FRIDMANA, Av. Eduardo, 1430

Okręg Z.Z.P. w Boa Vista do Erechim

14-GO STYCZNIA 1934 r.
Konferencja Okręgowa i «OGNISKA NAUCZY-
CIELSKIEGO».

Wszystkie Towarzystwa powinny przy-
słać delegatów z piśmiennymi mandatami.

KOLEDZY BĄDŹMY WSZYSCY!

Zarząd Okręgu i «Ogniska Nauczycielskiego».

ZAKŁAD KRAWIECKI „CONFIANÇA“

Aleksandra Bukowskiego

Skład materiałów krajowych i zagranicznych
jakoteż gotowych ubrań. Wyrób najmońdszych
garniturów. Ceny przystępne.

SÃO FELICIANO

R. G. SUL

A. Gaiewski & Giorgi

Rua Dr. Flores n. 180 — esquina São Raphael
PORTO ALEGRE

Sprzedaz owoców krajowych i zagranicz-
nych, lodów znanej fabryki p. L. Latosiń-
skiego, salade de frutas i t. p.

Agencja Loterji Stanowej i Federalnej,
książek, dzienników i pism ilustrowanych.

Poleca się łaskawie pamięci Rodaków.

FABRYKA I SKŁAD MEBLI

Friedman i Synowie

Wielki wybór mebli najnowszych modeli, łózka, kuchnie
tapety, linoleum it. p.

CENY SPECJALNIE GWIAZDKOWE

Skład: Rua São Pedro N. 584

Oddział: Avenida Oswaldo Aranha N. 588

Adres fabryki: Rua Felipe Camarão N. 313

WYSYŁKA MEBLI NA PROWINCJE GRATIS

Nie zapominajcie

że zapisując się w

„Economisadora Predial Ltda.“

Nigdy nie straciecie swych oszczędności.
Zastanowcie się jeszcze dzisiaj nad korzyścia-
mi jakie możecie odnieść w

„ECONOMISADORA PREDIAL Ltda.“

A zapewnicie przyszłość waszym dzieciom.

Adres: Av. Octavio Rocha N. 66 — Porto Alegre

CAIXA POSTAL, 450 - TELEGR. „ECONOM“

Dr. Gaspar Gabrielanc

Przyjmuje w Aptece SANT' ANNA
Rua Benjamin Constant 1396, Tel. 3006 - Porto Alegre

Choroby dziecięce i wewnętrzne
od godz. 10,30 do 11,30 i od 6-ej do 8-ej.

Dla rodaków ceny przystępne.

WIELKI WYBÓR LEKARSTW KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH

Mówi się po polsku, rosyjsku i po niemiecku.

Dr. Romana Mickelberg

LEKARZ - DENTYSTA

Dyplomowana w Europie i w Brazylii

Leczenie jamy ustnej i chorób dziąseł

Przyjmuje od godz. 9 do 12 przed poł. i
od 3 do 6 wiecz.

Porto Alegre - Rua dos Andradas, naprzeciw
sklepu «Preço Fixo»

Wejście od ulicy ITAPIRÚ 17

18
**Generał Wieniawa - Długoszewski o święcie
 kawalerji w Krakowie**

Stanisław W. Zalewski
 Porto União

(Ciąg dalszy)

Pytałem szereg oficerów: «Coście widzieli?»
 Nie widzieli Wawelu, nie widzieli Kopca
 Kościuszki, nie widzieli trybun, nie widzieli
 tysięcy publiczności, widzieli tylko Marszałka
 Józefa Piłsudskiego.

«Widzieliśmy najpierw jednego oficera
 kierunkowego, potem drugiego, potem już nie —
 tylko oczy Pana Marszałka».

Tak mi powiedział jeden ze starych do-
 wódców szwadronu karabinów maszynowych.

Niektórzy, nieliczni, mówili:

«Widziałem obok Komendanta rycerską
 postać płk. Warthy».

W nawiasie muszę zaznaczyć, że cała
 armja jest wdzięczna płk. Warthcie, że tak
 pięknie, po rycersku stał obok Marszałka. Panu
 Marszałkowi tak było z nim do twarzy.

Jeszcze jeden przykład. W drodze do Kra-
 kowa jeden z żołnierzy szwoleżerów upadł z
 konia i złamał nogę. Ten chłopak dwa dni
 szedł do Krakowa za nic nie chciał wyjść z
 szeregu i defilował przed Wodzem. Delikatni
 panowie i jeszcze delikatniejsze panie, zechcą
 sobie wyobrazić, co jest w sztywnym bucie,
 siedzieć na koniu przez kilka godzin po to
 tylko, żeby defilować przed ukochanym Wodzem.

Gdy mowa o wzruszeniach nie mogę po-
 minąć jeszcze jednego, które przeżyłem ja i
 wszyscy, którzy widzieli przedstawicieli armji
 i narodu tureckiego. Przemówienie, w którym
 dałem wówczas wyraz temu wzruszeniu było
 bardzo krótkie. Powiem dlaczego. Kiedy po-
 prosiłem Komendanta o głos, Komendant po-
 wiedział:

«Dobrze, ale daje panu 4 minuty czasu».
 Gdy skończył, Komendant powiedział: «Dobrze
 Wieniawa, ale mówił pan o minutę zadługo!»

W tych więc warunkach trudno było mi
 powiedzieć coć bardziej wyczerpującego. Wszys-
 cy wiedzą, jak układał się stosunek nasz z
 Turcją, a raczej Turcji do nas. Od traktatu Karło-
 wickiego, t.j. od r. 1699, Turcja była najlojalniej-
 szym, jedynym lojalnym naszym sprzymierzeń-
 cem. Turcja podjęła się wojny dla poparcia Kon-
 federacji Barskiej — wojny z Rosją, długiej,
 krwawej, zresztą z nieszczęśliwym dla niej wy-
 nikiem zakończonej. Turcja była jedynym pań-
 stwem, które nie podpisało traktatu Wiedeńskiego
 w r. 1815, zatwierdzającego rozbiór Polski.
 Wszyscyśmy słyszeli o tem, że w sali audjencjo-
 nalnej w pałacu sultańskim zawsze było wolne
 miejsce dla polskiego wystannika i przy otwar-
 ciu audjencji zapytywał Wezyr, dlaczego niema
 przedstawiciela Lechistanu

C.d.n.

K O Ń

(Zdarzenie prawdziwe)

(Ciąg dalszy)

Tak jak i przed tem księżyc oświecał dro-
 gę swym blaskiem, miejscami tylko konary
 blizkich drzew rzucały cienie. Cudna noc, —
 halny wiatr jeszcze nie nadbiegł, ten zwykle
 tam nad ranem wiał. Las nie wydał żadnego
 poszumu, tylko od czasu, wrzask sowy rozlegał
 się w gęstwinie.

Szedłem sobie rażno, uszedłem tak z kil-
 metr drogi.

Naraz, — zdawało mi się że usłyszałem
 tentent, nadstawiłem ucho, tak rzeczywiście
 tentent. Coraz wyraźniej, i coraz bliżej i bliżej.

Czyżby koń wracał? — myślałem.

Stałem w cieniu. Nareszcie z zakrętu
 drogi wypadł.

On! — wykrzyknąłem. Stałem cicho teraz.

Dopadł, zarył kopytami, i zatrzymał się
 przedemną.

Zaczął wyprawiać takie same harce, za-
 częła się taka sama historia jak poprzednio.
 Bił kopytami w zię, skakał, rżał.

Teraz już waliłem kamieniami, których tu
 było podostatkiem. Trwało to dłuższą chwilę.

Nagle zawrócił i pocwałował. Kopyta dudni-
 ły coraz dalej i dalej, w końcu ucichły gdzieś
 w górach.

Ruszyłem dalej w drogę. Znalazłem się na
 szczycie góry, gdzie droga była wkrajana jak
 głęboki rów, górą ponad ukośnie ściętymi ścia-
 nami czerniał las. Na drogę samą silny padał
 cień. Miejsce nieprzyjemne, ponure.

Tu — pomyślałem sobie — jeśliby wrócił
 gniady, byłoby bardzo niewygodnie, tu nawet
 jakoś i brył niema, gładko pod stopami.

Niech go diabli wezmą! — zakląłem.

Szorowałem dalej. Wtem ponowny tentent.

A co, cwałuje, no tego to już zawiele, —
 ze złością wykrzyknąłem.

Stałem w postawie obronnej na środku
 drogi, z daleka już zacząłem hukać, i wywijać
 kijem.

On nie! pędził wprost na mnie. Dopadł do
 mnie blisko. Staralem się go kijem dosięgnąć.
 On rżał, skakał, kręcił się, nacierał na mnie,
 usuwał się w tył, plecami dotykałem ścianę
 burty. Było źle... Wyjąłem rewolwer i na po-
 strach strzeliłem raz, drugi, trzeci. Byłem zdecy-
 dowany w łeb mu strzeić.

C. d. n.

ZWIĄZKOWIEC

Organ Zw. Zrzeszeń Polskich
w Rio Grande do Sul.

DAWNIEJ
POLONIA

Redaguje: _____
_____ KOMITEC

WYCHODZI DWA RAZY W MIESIĄCU — — — DODATEK DO „ODRODZENIA“

ROK I

GRUDZIEŃ

Nr. 21

TAK DALEJ BYĆ NIE MOŻE

(Ciąg dalszy)

A dodatkowe funkcje tych Panów t. j. urabianie opinii o nas, wystawianie nam świadectw zdolności lub ułomności, nakazuje nam odsunąć się od tych oświatowców, którzy zdaniem naszym nie zostali przysłani do przebierania w społeczeństwie, do szukania sympatyków lub do tworzenia grup przeciwnych.

Niechże zrozumieją nareszcie p.p. Instruktorzy, że obowiązek nakazuje liczyć się z okolicznościami i ze zdaniem społeczeństwa miejscowego to jest takiego jakim ono jest w codziennym swym wyglądzie.

Zapominają ci Panowie i galopują się w kierunku nie obliczalnie mogącym odnieść skutki.

A co jeszcze, niech że uprzytomnią sobie, że są w Brazylii, gdzie w sprawach naszych narodowych ma przedewszystkiem społeczeństwo głos bezapelacyjny.

Co do destrukcyjnej działalności p.p. Instruktorów (w pojęciu naszym) można by dużo napisać.

Prasa polska w Brazylii tą bolączkę już nieraz omawiała lecz i dużo niedopowiedziała.

Tak dalej być nie może.

Kierownictwo spraw społecznych i polityka społeczna należyć winna wyłącznie do naszych organizacji a nie do p.p. Instruktorów.

Osoby stojące na czele organizacji winne nadawać kierunek naszym niezależnym poglądom narodowym, zdążającym ku godnemu służeniu sprawie polskiej z zachowaniem miejscowych praw.

Życie Rio Grandeńskich Polaków winno być scentralizowane w Związku Zrzeszeń Polskich.

Na terenie naszym błędą wpływy trzech

organizacji:

Centralny Związek Polaków w Brazylii, chcąc nasz Związek podporządkować szuka dróg dla swych wpływów.

Zrzeszenie Nauczycieli Szkół Polskich w Brazylii, poza stroną zawodową na terenie naszym, szuka egzekutywy pośród nauczycielstwa.

Nasz Związek dopomina się o swoje słusznie należne wpływy i pierwszeństwo w inicjatywie.

I tutaj właśnie należy dopatrzeć się największej anarchii w aparacie organizacyjnym.

Drugim wielkim błędem jest to, że Instruktorzy pracujący na terenie Rio Grande do Sul są funkcjonariuszami C.Z.P. a nie Z.Z.P. i stąd również powstaje dwojaka polityka.

Stawi to wszystko Związek Zrzeszeń Rio Grandeński w sytuację trudną.

Lecz tak dalej być nie może.

Nie życzymy sobie tego bigosu społeczno-organizacyjnego.

Zarząd Związku Zrzeszeń obecnie usiłuje za wszelką cenę uchwycić akcję kierownictwa w swe ręce lecz jest przekonany, że napotka w trudnościach pp. Instruktorów, którzy pośród nas uprawiają politykę odrębną nie naszą Związkową, nie budują w tej chwili Związku, gdyż obecny skład Zarządu (oprócz p. S. Sobczaka) jest dla nich niewygodny.

C. d. n.

Zarząd Związku Zrzeszeń, uprasza p. R. Papłę o nadesłanie sprawozdania o przebiegu wakacyjnego Kursu Nauczycielskiego w Erechim.

Skąd się wzięli Indianie

Rasy Indian Ameryki Północnej i Południowej są jak wiadomo bardzo trudną do rozwiązania zagadką kulturalną i antropologiczną. Niektórzy z uczonych mniemali dostrzec podobieństwo kultur starych Egipcjan i południowo-amerykańskich Azteków. Byli nawet tacy, którzy utrzymywali, że liczne szczepy Indian amerykańskich wcale nie tworzą rasy jednolitej. Dopiero badania na podstawie grupowości krwi i innych metod wykazały bezspornie, że Indianie stanowią rasę całkowicie jednolitą. Badania ostatnich czasów potwierdziły tezę tę w zupełności.

Powstaje tedy pytanie skąd ta rasa pochodzi. Pewnym jest, że rasa indiańska nie powstała w Ameryce. Znalezione w Ameryce szczątki jej pramieszkańców, nie są tak stare, jak n. p. pamiątki z czasów staroegipskich. Przypuszczać więc należy, że Indianie dostali się do Ameryki przez imigrację i to z Azji, gdzie znajdują się spokrewnieni rasowo Mongołowie, którzy jeszcze dzisiaj do tego stopnia podobni są do Indian, że właściwie tylko naukowiec potrafi ich rozróżnić.

Prof. Hrdlicka przypuszcza, że imigracja ta nastąpiła poprzez cieśninę Beringa i to nie wcześniej niż jakie 10 do 15,000 lat temu.

KOOPERATYWA POLSKA

(W organizacji)

Komisja Organizacyjna Kooperatywy Polskiej w Porto Alegre komunikuje Sz. Uczniowcom, że kooptowała do tejże komisji p. Tomasza Kasprzaka, którego upoważniła inkasowania zadeklarowanych udziałów.

Porto Alegre, 16-go grudnia 1933. r.

Jan Rain
Prezes Kom. Org.

S. Mazurkiewicz
Sekretarz Kom. Org.

Związek Polsko Katolicki w P. Alegre

Zaprasza Rodaków na Dzień Sylwestrowy i przedstawienie teatralne, połączone z balami, które odbędzie się w dniu 31 grudnia o godz. 8 wieczorem w sali Tow. Polonia.

Dochód przeznaczony na budowę Kolegium i Kościoła.

Zarząd

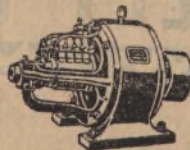
MYDŁO-KREM „VICTOR“ IDEALNE DO GOLENIA SIĘ



LABORATORIO DE PRODUCTOS
COSMETICOS E PERFUMARIAS
VICTOR HUGO
CAIXA POSTAL Nº 386
R.G. SUL. PORTO ALEGRE, BRASIL

Składniki glicerynowe, bez domieszki sody. Nie dokucza lecz łagodzi. Nabywać można wszędzie.

ZAKŁAD ELEKTRO-TECHNICZNY JARZYŃSKIEGO I PUTZA



Uskuteczniamy wszelką pracę przy motorach i dynamo. Posiadamy na składzie duży wybór motorów różnych typów.

CENY BEZKONKURENCYJNE

Rua Christ. Colombo N. 249 - Tel. N. 5678 - Porto Alegre

ELIXIR - DE - NOGUEIRA



Jest używany skutecznie w następujących chorobach: skrofuly, bubony, zapalenie macicy, wycieki z uszów, wywióra, fistuła raka syfilitycznego, pryszczki, białe upławy, wrzody, narośle, świerzb, reumatyzm, plamy na skórze, niedomagania wątroby, bóle w piersiach, narośle na kościacy, pulsowanie tętnic i wogóle wszystkie choroby pochodzące z krwi.

Wielce skuteczny środek oczyszczający krew.

Zakład Szewiecko-Rymarski MICHAŁA GAJEWSKIEGO

Sede Rio de Peixe — Mun. Erechim

Urządzone według nowoczesnych metod. Przyjmują i wykonują wszelkiego rodzaju obstalunki wchodzące w zakres szewiectwa i rymarstwa.

Wykonanie mechaniczne — Ceny przystępne
Obsługa rzetelna

mowy znajdują się nieraz w kolizji ze zobowiązaniami, które jego minister spraw zagranicznych lub on sam na siebie wziął. Cesarz jest nawskróś aktorem, który gotów jest dla teatralnego gestu zaprzeczyc temu, co wczoraj sam powiedział.

Na nowy rok 1900-ny wzywa do siebie ambasadora rosyjskiego w Berlinie i powiada do niego.

— Cieszę się niezmiernie, że Rosja zarządziła próbną mobilizację na granicy afgańskiej. Tylko Rosja może położyć Anglię. Niech pan zapewni swego Najdos- tojniejszego Pana, że jeśli poprowadzi swe wojska, by doszczętnie rozbić Anglię, ja z mojem wojskiem będę stał na straży, by nikt nie odważył się wystąpić przeciw Rosji w Europie.

Słowa te dodawają otuchy kołom militarystycznym w Petersburgu, który komunikuje się w tej sprawie z Paryżem. Grozi wybuch wielkiej wojny światowej. Gdy jednak ambasador rosyjski zjawia się miesiąc później u Wilhelma i chce, by ten wyciągnął jakies konsekwencje ze swego noworocznego oświadczenia, historyczny cesarz wycofuje się z całej afery i oświadcza zdumionemu dyplomacie, że musi się w tej sprawie przedtem poradzić ze swym wujem w Londynie... Okazuje się, że kilka dni po swem noworocznem oświadczeniu Wilhelma w jakimś przypiływie uczuć rodzinnych zdradził cara z Anglią. Pisał bowiem w lutym do Edwarda:

«Anglia musi być potężna i niezłomna. Jest to niezbędne dla całego świata. Nie dopuszczę, by ktoś uszczuplił moc i wpływy Anglii...»

Zdawałoby się, że Wilhelm zmienił taktykę i poważnie zamierza pogodzić się z Anglią. Bo oto przybywa w styczniu 1901 roku na pogrzeb zmarłej w międzyczasie królowej Wiktorji i pozostaje przez dłuższy czas w Londynie. W nastroju uczuć rodzinnych rozmowy siostrzeńca z wujem stają się przyjaźniejsze. Wilhelm zaczyna nawet pertraktować w sprawie przymierza angielsko-niemieckiego, zapewniając ministrów londyńskich o swym wroгим nastroju do Rosji.

Ale wystarcza, by cesarz wrócił do domu, i jego nas-

trój znów się zmienia. W Berlinie dochodzi wnet do władzy klika wojenna, która koniecznie żąda, by Niemcy wybudowały sobie flotę, dorównującą potężnej flocie angielskiej. By zmusić parlament do uchwalenia odpowiedniego budżetu, należało mu wmówić, że Niemcom grozi wojna ze strony Anglii. Wilhem znów jest w swoim żywiole. Wygłasza prowokujące mowy, grozi podjudza. A w międzyczasie Anglia odwraca się ostatecznie od Niemiec i zawiera sojusz z Francją, która ze swej strony jest w przyjaźni z Rosją.

Na jakiś czas Wilhem wpada w depresję i przetywa swą działalność polityczną, ponieważ choruje na gardło, a lekarze obawiają się, że jest to rak. Cesarz podaje się operacji, by po wzdrowieniu znów wznowić swą kampanję. Tym razem koncentruje swe wysiłki, by zdobyć dla swych planów cara. Listy do Petersburga rozpoczynają się od słów: «Drogi Niki!» Stają się coraz częstsze. Pełno tam grubiaństw pod adresem wszytkich monarchów i polityków świata, nie wyłączając nawet niemieckich ministrów, a co najważniejsze powtarzają się w nich coraz to nowe projekty sojuszu rosyjsko-niemieckiego celem opanowania świata.

W I L I I N I K I

Tak nazywali siebie nawzajem obaj cesarze w swej korespondencji, która stała się coraz czulszą. Jeden z tych dwóch monarchów «car» jest słabym człowiekiem, który najchętniej spędzał swój czas przy grze w tennis i którego należało wprost zmuszać, by poświęcił trochę czasu sprawom państwowym.

Drugi — Wilhelm — prowadził życie próżniacze, poświęcając raportom swych ministrów zaledwie kilka minut dziennie. Prosi ich przytem, by wplatali do swych sprawozdań jaknajwięcej dowcipów i anegdotek, aby „mię wasza paplanina nie nudziła zbyt bardzo“. Wilhelm różni się tylko od «kochanego Niki» swą manją wielkości, histerją i awanturniczością. Ani jeden, ani drugi nie orientuje się natomiast w sprawach polity-

ki międzynarodowej. I otoż ci dwaj monarchowie postanawiają pewnego dnia z inicjatywy bardziej przedsiębiorczego Wilhelma «tworzyć historję» poza plecami swych ministrów.

Wilhelm dawno już przyzwyczaił swych sekretarzy stanu do ustawicznego zaskakiwania ich swemi zobowiązaniami i groźbami. Teraz ma za jego namową postąpić w podobny sposób car rosyjski.

Było to w roku 1905. Rosja została pobita przez Japonię w Bitwie pod Czuszima. W kraju wybuchła krwawa rewolucja. Tron rosyjski chwiał się w swych podstawach. Car był przygnębiony i zrozpaczony.

— Nadeszła odpowiednia chwila — pomyślał Wilhelm, — by usidlić głupiutkiego Niki.

Zaprasza go na tajne spotkanie w zatoce fińskiej. Nieszczęśny władca Rosji gotów byłby w owym czasie rzucić się w ramiona każdemu, kto by się nadarzył. Szuka poprostu słów pociechy i otuchy. Ma przytem okazję uciec na kilka dni z burzliwego Petersburga, gdzie sytuacja zmusza go do zajmowania się zniemawidzonymi sprawami politycznymi. Na poufne zaproszenie Wilhelma nadchodzi wnet przytakująca odpowiedź, i w lipcu cesarskie jachty spotykają się potajemnie w zatoce Bjorko.

Wszystko odbywa się wysoce dramatycznie. Wili przechodzi na jacht Niki, i na pokładzie «Gwiazda Polarne» cesarz niemiecki całuje kilkakrotnie pokonanego cara. Ten czuje się szczęśliwy, że może paść w przyjacielskie objęcia, i skarży się na swych przyjaciół, że nie pomogli mu wybrnąć z honorem z wojny japońskiej.

— Aha, — myśli Wilhelm — sam naprowadza na właściwy temat.

I obaj monarchowie zaczynają wygadywać republikańską Francję. Podczas śniadania przychodzi kolej na króla Edwarda, którego jeden nazywa szatanem, a drugi — najmniejbezpieczniejszym intrygantem na świecie. Rozczulony car całuje Wilhelma i przysięga że nigdy nie potoczy się z Anglią przeciw niemu. Następnie ucza na

Będąc już prawie na lożu śmierci, Bismark ostrzeżę odwiedzającego go Wilhelma i powiada doń, reagując na jakiś grubiański docinek cesarza. Najjaśniejszy Panie! Tak długo, póki posiada pan korpus oficerski, może pan sobie na wszystko pozwolić. Ale, gdy on zawiedzie, niewiadomo, co się stanie...

W międzyczasie zmarł car Aleksander, i jego miejsce zajął słabowity Mikołaj II. Wilhelm zarzuca go listami, w których wygaduje na Anglików i zachęca Rosję do wszczęcia wojny na granicy angielskich posiadłości w Azji. Posyła jakiś głupi obrazek, w którym przedstawia siebie i cara, panujących nad całą Azją. Obrazek ten Wilhelm zamawia u malarza berlińskiego, ale carowi Mikołajowi pisze, że narysował go w chwili jaśniego nadzwyczajnego natchnienia.

W Petersburgu ministrowie i członkowie domu panującego śmieją się z głupiego obrazka, a Wilhelm jest przekonany, że obrazek jest arcydziełem sztuki i polityki jednocześnie. Powołuje się też na ten obrazek niemal w każdym liście do cara.

«Polityczny» obrazek Wilhelma przewędrował wnet przez cały świat i narobił dużo hałasu. W Tokio uważali, że Wilhelm przygotowuje wojnę przeciwko Japonii. Złękła się również Turcja, ponieważ w dopiskach do obrazka było wyraźnie powiedziane, że Kosja i Niemcy powinny całkowicie oparować świat mahometański. Wilhelm zapomniał poprostu, że przyrzekł Turcji bronić wszelkimi siłami jej atamu posiadania.

Wilhelm nie zraża się fatalnem wrażeniem, jakie jego obrazek wywarł, i nadal prowadzi swą nieszczęsną korespondencję z carem. W jednym liście nazywa prezydenta Francji i jej ministrów «podłą hotelą», to znów zachęca Rosję do akcji zbrojnej na Dardanelach. Wszystkie te listy wędrują w kopytach po dworach i ministerstwach państw europejskich, wywołując wszędzie panikę i chęć przeciwstawienia się ułomnemu cesarzowi, chcącemu za wszelką cenę naruszyć pokój świata.

Wilhelm działa nawet poza plecami swych własnych ministrów i krzyżuje ich plany polityczne. Jego

KOMUNIKAT ZWIĄZKU KUPCÓW POLSKICH

w R. Gr. do Sul

Rynek walutowy

Funt angielski	59\$600
Dollar	11\$800
Frank francuski	\$725
Frank szwajcarski	3\$570
Marka niemiecka (złota)	4\$100
Lira włoska	\$935
Escudo portugalski	\$555
Pezeta hiszpańska	1\$500
Pezo urugwajski	7\$000
Pezo argentyński	3\$550
„ „ złoty	
Frank belgijski	2\$570
Milreis złoty	6\$654
Florim holenderski	7\$180
Złoty Polski	2\$120

Ceny artykułów (hurtowe)

Alfafa prasowana	\$300
Alfafa luźna	\$280
Alfafa div. procedencias	\$280
Ryż Agulha classificado	65\$000
„ „ I	60\$000
„ „ Bluerose	62\$000
„ „ mielupany	33\$000
„ „ Japoński classificado	53\$000
„ „ Japoński niehupany	30\$000
Smalec w latach, kilo	1\$100
Mandjoka Especial I.	12\$300
„ „ Especial II.	10\$500
„ „ Fina	11\$000
„ „ przesiewana	10\$500
„ „ zwykła	9\$800
Piżon czarny nowy od do	32\$000
„ „ czarny stary	18\$000
„ „ biały especial	45\$000
„ „ Cavalló nowy od do	27\$000
„ „ Kolorowy, większy od 18 do	27\$000
„ „ „ drobny	20\$000
„ „ Mulatinho	20\$000
Tyton, liście, I, jasny	26\$000
„ „ „ II, „	22\$000
„ „ „ I, żółty	20\$000
„ „ „ II, „	16\$000
„ „ „ Serra II	17\$000
„ „ „ III	13\$000
Kukurydza	18\$500
Pszemica gat. najlepszy od 20\$ do	25\$000
Zyto	24\$000

Wino Bordaleza	180\$000
Wino eksportowe 1/4	90\$000
„ „ 1/5	70\$000
„ „ 1/10	40\$000
Xarque typo platino od 16 do	20\$000
„ „ zwykłe	16\$000
Amendoim Paraguay,	8\$000
Amendoim zwykłe	6\$000
Alpiste	11\$000
Kartofle białe	10\$000
Kartofle różowe nowe	15\$000
Włósie, kilo	2\$800
Wosk, kilo	4\$300
Jęczmień	18\$000
Skóry czyste	1\$000
Skóry refugos	2\$100
Skóry solone	\$900
Bób świeży	12\$000
Soczewica duża	47\$000
Soczewica drobna	30\$000
Masło zwykłe	2\$200
Masło ze słodkiej śmietany	4\$200
Jaja	\$700
Krochmal	17\$000
Szynka	5\$000
Ser «Prato»	2\$200
Ser «Serrano»	2\$000
Ślonina	1\$800
Salame	5\$800
Owies	12\$000
Chmiel Polski 150 gr.	2\$500
Miód, kilo	1\$000

Młyn Esperança

Mąka pszenna:	
Esperança	34\$000
Regina	34\$000
Semolina	37\$500
Jasmin	26\$000

Młyny «Riograndenses»

Primor worek	36\$000
Flór	34\$000
Belleza	36\$000
Santa Maria	32\$000
Coqueiro	26\$000
Optima	32\$000
Eclipse	28\$000
Carmen	28\$000
Gaucha	26\$000

Prezes:

Sekretarz:

Z. Przedmolski

A. Gajewski

A Campina

RUA MARECHAL FLORIANO n. 548
TELEFON 4082

Wielki wybór owoców krajowych i zagranicznych, konserwy, papierosy
— e. t. c. —

Fabryka lodów

NEVE DO SUL

1564 Rua Riachuelo 1564 — Telefon, 6688

Sprzedaż hurtowna i detaliczna, specjalność w chłodnikach i lodach, mrożonych kremach (Beijo, Frie), Biskopity rosyjskie, (Copoş Alaska). Wspierały salon z obsługą dla szanownej publiczności.

Rodacy, polecajcie nasze wyroby.

Władysław Latosiński

PORTO ALEGRE

Już się ukazał w sprzedaży krem

„Piegiol“

Słynny i radykalny środek przeciw piegom, pląmom, wągom, zmarszczkom i wszelkim defektom cery.

PRODUKT FABRYKI CHEMICZNO-FARMACEUTYCZNEJ

A. Gasecki i S-wie, Warszawa.

Krem ten używany z niezwykłym sukcesem przez słynne piękności 26 państw świata.

Żądajcie we wszystkich pierwszorzędnych aptekach, składach aptecznych i perfumeryjach.

Słoik duży 18\$000 słoik mniejszy 9\$000.

REPREZENTANCI:

C. Mazurek & Cia.

Canoinhas - Estado Santa Catarina

CAIXA POSTAL, 38

Banco Nacional do Commercio

Założony w roku 1895 — Siedziba: Porto Alegre

KAPITAŁ PODPISANY	Rs. 25.000:000\$000
KAPITAŁ WPLĄCONY	„ 16.000:000\$000
FUNDUSZ REZERWOWY	„ 23.800:000\$000
FUNDUSZ UZUPEŁNIAJĄCY	„ 650:000\$000
FUNDUSZ zabezpieczający wartość budynków Banku	1.300:000\$000

Filje i korespondenci, we wszystkich ważniejszych miejscowościach Stanów Rio Grande do Sul, Santa Catharina, Parana i zagranicą.

Przyjmuje i wypożycza pieniądze — Descontuje weksle krajowe i zagraniczne

DEPOZYTY OGÓLNE

Z upoważnienia Rządu przyjmuje wkłady począwszy od 20\$000 do 5:000\$000, płaci procent półrocznie.

Sumy do wysokości jednego conta można wycyfrować w każdej ehili.

Porto Alegre — Rua 7 de Setembro 1038